

Piłkarz Legii pośmiewiskiem

6 maja 2024

Piłkarz Legii Warszawa Paweł Wszołek jest na ustach całej sportowej Polski. Nie chodzi jednak o dobry występ na boisku, a o kompromitującą wypowiedź, z której śmieją się dosłownie wszyscy.

W niedzielę Legia Warszawa w kompromitującym stylu przegrała przed własną publicznością z Radomiakiem Radom, drużyną zamieszaną w walkę o utrzymanie w Ekstraklasie, aż 0:3. Na trzy kolejki przed końcem sezonu Legia zajmuje dopiero 5. miejsce w tabeli. Szanse na tytuł mistrzowski są tylko iluzoryczne, trudno będzie także awansować do europejskich pucharów.

Gdyby Legia wygrała z Radomiakiem, sytuacja wyglądałaby zgoła odmiennie. Mecz na pewno nie ułożył się po ich myśli, bo już w 5. minucie czerwoną kartkę zobaczył Bartosz Kapustka. Niemniej, przeciwnikiem wciąż był słaby Radomiak i klasowa drużyna potrafiłaby z opresji wyjść. A Legia nie dość, że przegrała 0:3, to na dodatek przez całe spotkanie nie oddała ani jednego celnego strzału na bramkę przeciwnika.

Mimo fatalnego występu Legii i jeszcze gorszego jej położenia w tabeli, pomocnik Wojskowych Wszołek zaczął zaklinać rzeczywistość. Tuż po meczu bajdurzył on, że drużyna Legii pokazała charakter i kontrolowała spotkanie, ale zabrakło szczęścia. Podkreślmy raz jeszcze – było 0:3. Nie chcemy sobie nawet wyobrażać, jaki byłby wynik, gdyby Legia nie pokazała charakteru i nie kontrolowała spotkania.

Na koniec krótkiego telewizyjnego wywiadu z ust Wszołka padło jeszcze wyświechtane stwierdzenie o „wyciąganiu wniosków” i byciu „silniejszą drużyną” po ich wyciągnięciu. Legia próbuje wyciągać wnioski od kilku miesięcy, przez całą rundę wiosenną i jak na razie najwyraźniej nie wyciągnęła ani jednego

poprawnego. Wygrała jedynie 4 z 12 meczów, w międzyczasie odpadając w bardzo słabym stylu z europejskich pucharów po dwóch porażkach z norweskim Molde. Szczęściem w nieszczęściu Legii jest słabość całej Ekstraklasy (w tej kolejce z sześciu pierwszych drużyn w tabeli przegrało aż pięć). W „wyścigu żółwi” prowadzi na razie Jagiellonia Białystok, ale już wiadomo, że mistrz – ktokolwiek nim zostanie – pod względem zdobytych punktów będzie jednym z najsłabszych w historii. Nie przekroczy nawet średniej 2 pkt na mecz.

Autorstwo: KM

Źródło: Nczas.info